

KURJER WARSZAWSKI

Dnia 30 Marca 1869.

Wtorek.

Dnia 18 (30) Marca 1869.

Rano zimna st.: 2, w połud.: c. st.: 5
Wysokość wody st.: 7 c. 7 (Ubywa)

Stan barometru:
na odmianę.

Wschód Słońca g. 5 m. 42
Zachód „ „ 6 „ 27

Dziś, ŚŚ. Kwiryna M. i Angeli.
Jutro, ŚŚ. Balbiny i Kornelli P.

Prenumerata Kurjera Warszawskiego, wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop: 80; półrocznie rs. 2 kop: 40; kwartalnie rs. 1 kop: 20; miesięczne kop: 40; za odnośnienie do domu, dopłaca się kop: 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop: 5. Na prowincji i w Cesarstwie, rocznie rs. 8 półrocznie rs. 4; kwartalnie rs. 2

Adress Redakcji Kurjera Warszawskiego: Plac Teatralny, N° 473 c., dom W. L. Zabłockiej.

OD REDAKCJI.

— KURJER WARSZAWSKI w drugim kwartale roku 1869, wychodzić będzie w tym samym formacie i treści, jak dotąd. Prenumerata w Warszawie wynosi:

Rocznie	rs. 4 kop. 80.
półrocznie	„ 2 „ 40.
kwartalnie	„ 1 „ 20.
miesięcznie	kop. 40.

Za odnośnienie do domu, dopłaca się kopiejek 5 miesięcznie.

Na prowincji i w Cesarstwie:

Rocznie	rs. 8.
półrocznie	„ 4.
kwartalnie	„ 2.

Uważamy za najwłaściwsze, ażeby Szanowni Prenumeratorowie nadsyłałi

wprost do redakcji,

przedpłatę na KURJER WARSZAWSKI. Wpływie to na zmniejszenie kosztów, oraz na przyspieszenie przesyłki „Kurjera“, która w przeciwnym razie uległaby znacznemu opóźnieniu.

W końcu, Redakcja ma honor upraszać Szanownych Prenumeratorów o wczesne nadsyłanie zamówień, przy wypisaniu dokładnego adresu, pod jakim „Kurjer Warszawski“ ma być wysyłany.

W kościele archi-katedralnym Śgo Jana, w piątek celebrował JX. Działkowski, w czasie processji, celebrant niósł krzyż, duchowieństwo i pobożni, ucałowali rany Zbawiciela; przeprowadzono Sanctissimum z piwnicy do wielkiego ołtarza, następnie była odprawiona liturgia do Grobu. Alumni seminarjum wykonali śpiewy odpowiednie, na głosy, kompozycji Słoczyńskiego. W sobotę nabożeństwo rozpoczęło się o 9ej, celebrował JX. Działkowski, poświęcił ogień i cierń przed kościołem, potem paschał i wodę używaną przez pobożnych w domach, jako do chrztu, a nakoniec odprawił sumnę, w czasie której, na Gloria odezwały się wszystkie dzwony. Rezurekcyjne nabożeństwo celebrował o 8¹/₂ wieczorem, Administrator Dyeceji JW. JX. Zwoliński, rozpoczęło się ono pro-

cessją po kościele. Celebranta prowadzili: hr. Stanisław Ostrowski i Senator Karnicki, podpory baldachimu nieśli Członkowie Senatu: R. R. S. Krzyżanowski, R. R. S. Ambroży Zaborowski, Szateński, Jenerał Lachnicki, Rogoziński Prezes Prokuratorji, Szambelan Pecherzewski, Prezes Sądu Appellacyjnego Wiczorkowski. Obrzęd skończył się o godz. 10ej, towarzyszyły mu organy i chóry wokalne instytutu muzycznego, pod kierunkiem dyrektora Kątskiego wykonane. Chór Dawida i Te Deum Mozarta, msza Moniuszki, Graduale solo Ojciec nasz, na Offert. Ave Maria Kątskiego, Benedictus Mejerbeera. Obrzęd ten odbył się z wielką uroczystością, wśród nieprzeliczonego ludu, napełniającego nawy kościelne i korzającego się z przykłądną pobożnością przed obnoszonym przez celebranta Najśw. Sakramentem. W poniedziałek sumnę celebrował JX. Kanonik Działkowski, kazanie miał JX. Kucharski.

— W kościele Śgo Krzyża odbyła się rezurekcja o godzinie 5ej rano, w który to dzień na jutrzni i zaraz następującej wotywie, celebrował JX. Jakubowski. Sumnę zaś celebrował JX. Jabłonowski, na której miał kazanie JX. Brzezickowski. Na chórze wykonano mszę Schnabla, w której znakomici artyści, pp. Kluger wykonali kwartet smyczkowy, na Offertorium śpiewała p. Ostrowska „Ave Maria“ Gounoda. W Poniedziałek Wielki, celebrował JX. Antoni Gąsiorowski, słowo Boże głosił JX. Regulski. Na chórze odśpiewano mszę Krogulskiego (C twarde), na Offertorium hymn Nowakowskiego, na Benedictus „Ojciec nasz“ Studzińskiego, wszystko w chórach cztero-głosowych.

— W Kościele Śgo Józefa Oblubieńca, na rezurekcji, celebrował JX. Dudrewicz, a mszę odśpiewano Szmidta, Ner 6ty.

— W Kościele Śgo Ducha, przy ulicy Freta, odbyła się rezurekcja o godz: 8mej wieczorem; celebrował JX. Kołaczewski; asystował JX. Ballach i JX. Rakowski.

— W Niedzielę miał Wotywę JX. Ballach; Sumnę celebrował JX. Kołaczewski; kazanie miał JX. Ballach.

— U Sgo Kazimierza, przy ulicy Nowe-Miasto, o godz: 7mej w Sobotę, odprawił rezurekcję JX. Dietrich; W Niedzielę miał Sumnę Wikary od P. Marji, z wystawieniem N. Sakramentu; nieszpory, o godzinie w pół do 4tej.

— W Kościele Narodzenia N. M. P., przy ul: Leszno, na rezurekcji celebrował JX. Fr. Dreszer; po pierwszej Mszy udzieloną została pobożnym ogólna absolucja

przez celebrującego, stosownie do dawnego przywileju zakonu; w Poniedziałek Summę miał JX. Grzegorz Grudziński.

— W kościele parafjalnym na Pradze w dzień Zmartwychwstania Pańskiego, na rezurekcji i summie, celebrował JX. Kanonik Traczykiewicz, kapelan powązkowski, wotywę miał JX. Klatka, w asystencji allumnów seminarjum Śgo Jana; słowo Boże wygłaszał JX. Traczykiewicz, amatorowie na chórze pod przewodnictwem p. Kociemskiego, miejscowego organisty, odśpiewali mszę Krogulskiego, trzy-głosową. Podczas processji na rezurekcji, baldachim nad Najświętszym Sakramentem unosili obywatele miejscowi, pp. Górski, Kruszewski, Piotrowski, Słomkowski, Szczepański i Żebrowski.

— W Niedziele, w Kościele Wszystkich Świętych, celebrował JX. Hollach; Summę odprawił JX. Dąbrowski; kazanie miał JX. Hollach.— W Poniedziałek odprawił Summę JX. Dąbrowski; kazanie miał JX. Biały.

— W Kościele Śgo Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej, celebrował JX. Berger; kazanie miał JX. Metelski.— W Poniedziałek, JX. Berger miał kazanie; Summę JX. Kazański.

— W Kościele Śgo Franciszka Serafickiego, kazanie miał JX. Cisowski.

— W Kościele P. Marji, miały miejsce: Wotywa przed Przemienieniem o Śmej rano, a o 9tej Wotywa na cześć Szkaplerza Śgo; zaś o 10tej Wotywa rybaków przed Stą Barbarą; ich Patronką.

— W kościele Śgo Marcina, wotywę miał JX. Janczak, summę JX. Rządki, a kazanie JX. Niemiński.

— W poniedziałek, w kościele parafjalnym na Pradze, summę celebrował JX. W. Bieliński, kazał JX. M. Klatka, amatorowie na chórze wykonali różne dzieła religijne.

— *Magistrat Miasta Warszawy.* Na mocy postanowienia b. Rady Administracyjnej Królestwa z d. 5 (17) Grudnia 1861 r. sprzedaż węgla kamiennych na wagę jest wzbronioną, i przepisany został wymiar skrzyni służącej za miarę do takiej sprzedaży. Po przekonaniu się że handlujący węglem używają różnych miar, a najwięcej wozów dwukołowych i czterokołowych, na których umieszczone skrzynie mają oznaczać wymiar węgla, takie zaś skrzynie przy dokładnem sprawdzeniu ich objętości, przedstawiały znaczne pomiędzy sobą różnice, Magistrat w ścisłem zastosowaniu się do powyższego postanowienia w celu zapewnienia publiczności dostatecznej rękojmi przy nabywaniu węgla, podaje do powszechnej wiadomości, że skrzynia czyli miara do mierzenia węgla, która znajdować się powinna we wszystkich składach węgla, na zasadzie powyższego postanowienia, obejmować ma 4 czwteryki, 7 garncy, i 0,11 kwarty rossyjskiej (wyrównyujące 32 garncom dawnej miary polskiej), powinna mieć kształt czworokąta równoległościennego, i trzymać: 24,57 cali rossyjskich w kwadrat podstawy (26 cali dawnej m. p.); 12,99 cali rossyjskich wysokości w świetle (13 $\frac{3}{4}$ cali dawnej m. p.) na miarę zaś sześcienną: cali sześciennych rossyjskich 7811, 87 (4,52075 stóp sześciennych dawnej m. p.) miara taka powinna odpowiadać na wagę sześciu pudom.

Zarazem Magistrat sprzedaje wszystkim właścicielom składów węgla i trudniących się cząstkową sprzedażą takowego, iż obowiązani są wrzucić dni 30 od daty niniejszego obwieszczenia, zaopatrzyć się do sprzedaży węgla i rozwożenia, w skrzynie na wozach podług niżej opisanych warunków.

1. Skrzynia na wozie czterokołowym powinna zawierać objętości 5 czwteryki, 3 czwteryki, 4 garncy 1,1 kwarty rossyjskiej (wyrównyujące 10 korcom dawnej miary polskiej)

i posiadać następujące wymiary: szerokość u wierzchu 17,3 werszków (1 łokieć 8 cali dawnej m. p.) szerokość u spodu: 10,8 werszków, (20 cali dawnej m. p.) wysoka 16,2 werszków (1 łokieć 6 cali dawnej m. p.) długość połowy skrzyni 32,4 werszków (2 łokcie, 12 cali dawnej m. p.) całej zaś skrzyni po potrąceniu grubości przegrody 64,5 werszków.

2. Skrzynia na wozie dwukołowym powinna zawierać objętość 2 czwteryki 5 czwteryków, 6 garncy, 0,55 kwarty rossyjskich (wyrównyujące 5 korcom dawnej m. p.), i winna mieć następujące wymiary: długość 28,1 werszków (2 łokcie 4 cale dawnej m. p.): szerokość 16,2 werszków (1 łokieć 6 cali dawnej m. p.): wysokość 16,2 werszków (1 łokieć 6 cali dawnej m. p.).

Skrzynie rozwożone pod firmą tak zwanych półkorcowych i korcowych mogą być używane ale w formie i w wymiarach powyżej wskazanych dla skrzyni pojedynczej wzorowej t. j. tak zwane korcowe powinny zawierać 4 czwteryki, 7 garncy i 0,11 kwarty miary rossyjskiej, a zwane półkorcowymi połowę tej objętości.

Skrzynie umieszczane na wozach winny być kryte do zamknięcia, i przedstawione Urzędowi Miar i Wag do sprawdzenia wymiarów i ostemplowania.

Po upływie oznaczonego terminu, w żadnych innych wozach przez handlujących, węgiel rozwożonym być nie może.

Nadto ponieważ niektórzy z właścicieli Składow węgla używają do rozwożenia prywatnych furmanów posiadających własne wozy, przeto nadmienia Magistrat, że przepis powyższy stosuje się do tychże furmanów, którzy również zaopatrzyc się winni w skrzynie na wozy w wymiarach wyżej przepisanych ostemplowane w Urzędzie Miar i Wag.

Nadzór nad dokładnem stosowaniem się do niniejszego rozporządzenia włożony został na właściwą służbę Administracyjną, przekraczający zaś w tej mierze pociągani będą do odpowiedzialności prawem karnem przewidzianej.—P. o. Prezydenta Jeneralnego Sztabu Jenerał-Major *Witkowski*—Naczelnik Kancelarji *Zdzitowiecki.* (Dz. War.)

— Q — Pogoda w Święta Wielkanocne zadała kłamstwo wszystkim wróżbom węgierskich i czeskich, proroków meteorologicznych.

Nie było ani burz, ani śniegów, ani nawet choćby najdrobniejszego trzęsienia ziemi, owszem, pomimo dość chłodnego powietrza, słońce wzięwszy rozbrat z marcowymi chmurami, nie poszczędziło nam swojego jasnego oblicza.

Więc też korzystając z tak przyjaznej pory, mnóstwo ludu wyległo na ulice i Warszawa zakipiała gwarem świątecznym.

Po staremu spożywano święcone w rodzinach. Nie poskąpiono też i dla ubogich tego daru Bożego, i poniżej podajemy niektóre zebrane przez nas szczegóły o rozdawaniu święconego w dobroczynnych instytucjach.

Z główniejszych przyjęć, wyliczyć nam tu wypada, święcone u Prezesa Dyrekcji Teatrów Warszawskich, na którym zgromadzili się artyści obu teatrów, osoby do administracji teatrów należące, autorowie piszący dla sceny i o scenie, pracownicy na polu sztuki i literatury, i w ogóle niezliczona liczba gości, z których przez kilka godzin ciągle jedni drugich zastępowali. Wszystkie to różnorodne żywioły łączyło szczerze i gościnne przyjęcie gospodarza domu i dostojnej jego małżonki, dla której zaciebie zrozumiana miłość sztuki, oddawna była myślą przewodnią w życiu. Niezwykły widok tego salonu był bardzo zajmującym dla badacza, bo wychodząc stamtąd, można było wynieść z sobą przekonanie, że znajdzie się u nas jeszcze dość pierwiastków, do rozbudzenia i zgromadzenia w jednym punkcie artystycznego życia.

Trzebaby tylko umiejętnej ręki, któraby te pierwiastki wybrać i zebrać potrafiła.

Świeciejszych świątecznych przyjęć było niemało,

że jednak powtarzają się one rokrocznie, i to w tych samych mniej więcej terminach, nie widzimy tu potrzeby wymieniać ich po szczególe, tembardziej, że nic ich od dawniejszych nie wyróżniało.

Wspomniy tu tylko o teatrze amatorskim, odegranym u pana Grossmana, i to głównie z tego powodu, że myśl tego teatru staje się pobudką do przyporządkowania dochodu ubogim, całe to bowiem widowisko powtórzone zostanie w przyszły Piątek, w teatrze Dobroczyńności.

Grano więc wodwil francuzki i operetkę w tymże języku. Wodwil jest wybrykiem mocno dobrego humoru pana Ludwika Judicis, i nosi tytuł: „Ah! que les plaisirs sont doux“, operetka zaś jest dziełem niewyczerpanego w pomysłach tego rodzaju Jakóba Offenbacha i zwie się „Le mari à la porte“. Rolę w pierwszej z tych dwóch sztuk, rozegrali pomiędzy sobą amatorowie, panowie: Tomasz *Lebrun*, Józef *Dulemba* i Pepito *Carrion*; panie: Ludwika *Münchheimerowa* i Julja *Benati*, w drugiej zaś sztuce występowali panowie: Ludwik *Grossman*, Pepito *Carrion*, oraz panie: Ludwika *Münchheimerowa* i Julja *Benati*.

Najpiękniejszą może ozdobą tej dramatycznej zabawy, było nieobjęte programmatem wypowiedzenie „Wiochny“ Lenartowicza, przez panią Modrzejewską, która w piątek wieczorem przybywszy do Warszawy, zamierza kilka dni z nami pozostać.

Na placu Ujazdowskim jak zwykle w czasie Świąt, skwirczały karuzele, huczały młyny djabelskie, furczały huśtawki, a głos trąby i bębna, ostrzegał co chwila o zmianie widowisk w zagrodzonych budach odprawianych.

Z namiotów dolatytywał odgłos muzyki, a wyziewy ponczu, herbaty i piwa, gęstą parą unosiły się ponad ich wejściami.

W pośrodku placu sterczały słupy z bardzo wczesnie już obnażonem czołem, podczas, kiedy zwycięzcy, zasadziwszy na uszy zbyt szerokie kapelusze, a resztę ubrania dla lepszego efektu przez ramię przerzuciwszy, oblewali swój tryumf, w gronie życzliwych przyjaciół i wielbicieli. Jakaś panienka zsiadwszy z młyńca djabelskiego, rozmarzona widać tym powietrznym spacerem, zaproponowała, że na jednym ze słupów umieści swój wianuszek, i że odda go wraz z ręką młodzianowi, który odważy zdobyć się go na namydlonej drodze, choćby ze szkodą znacznej części swojego ubrania, jak to zwykle bywa w takich razach.

I o zgrozo, otrzymała odpowiedź, że jeżeli przy wianuszku znajdzie się jakie zawiniątko z pieniędzmi, amatorowie pośpieszą po jedno i drugie, w przeciwnym zaś razie niema się po co *fatygować*.

Prozo arytmetyczna, jakże daleko rozciągnęłaś już swoje panowanie!

— W dniu jutrzejszym to jest we Środę o godzinie 10 z rana, w parafialnym kościele Ś Antoniego przy ulicy Senatorskiej, jako w pierwszą bolesną rocznicę zgonu ś. p. Michała *Mieczynskiego*, Patrona Trybunału Warszawskiego i Naczelnika wydziału Prawnego, w kontroli Zarządu dóbr Hrabioów Ordynatów Zamojskich, odbędzie się nabożeństwo, na które rodzina zmarłego, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza. —2110— (3346)

— W dniu 29 Marca r. b., o godzinie 7ej rano po długotrwałej chorobie rozstał się z tym światem, opatrzone ŚŚ. SAKRAMENTAMI ś. p. Józef *Majorkow-*

ski, lat 43 wieku liczący. Eksportacja zwłok w dniu 31 b. m. i r. o godzinie 3ej po południu, z kościoła Śtej Anny, na cmentarz powązkowski odbędzie się, na którą pozostali bracia zmarłego Krewnych i Przyjaciół zapraszają. —2106— (3325)

— Ś. p. Agnieszka z Bobrowskich *Kozłowska*, Wdowa po Obywatelu m. Warszawy opatrzona ŚŚ. Sakramentami, zmarła onegdaj przeżywszy lat 77. Pozostałe dzieci i wnuki zapraszają Krewnych Przyjaciół i Znajomych, na wyprowadzenie zwłok w dniu 31 b. m. i r. to jest we Środę o godzinie 3-iej z południa, z domu własnego przy ulicy Rybaki nr 2560 na cmentarz powązkowski, odbyć się mające. —2105— (3324)

Ś. p. Emilja z Klimkiewiczów *Szeligowska*, wieku lat 33, opatrzona ŚŚ. SAKRAMENTAMI, wczoraj zmarła. Pozostały mąż wraz z synem, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na eksportację zwłok, z kościoła Śgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, jutro o godzinie 5ej po południu na cmentarz powązkowski odbyć się mającą. —2115—(3347)

— Ś. p. Henryczek *Wieniawski*, ukochany synek, Juljana i Natalji małżonków Wieniawskich, po czterotygodniowej ciężkiej słabości na szkarlatynę, w czwartej wiosnie życia, przeniósł się do wieczności w d. 27 b. m. Nieszczęśliwi Rodzice w jednym miesiącu drugą tracą ofiarę tej zabójczej choroby, mimo całej pomocy lekarskiej, niedawno bowiem Bóg zabrał im do swej wiecznej chwały 7-mio letnią córeczkę! Czyż jest pióro zdolne skreślić cios tak straszny! Wyprowadzenie drogich zwłok odbędzie się d. 30 b. m. o god 5-iej po południu z kościoła Ś. Antoniego, przy ulicy Senatorskiej na cmentarz powązkowski. —2112— (3337)

— W kościele Ś-tej Anny na Krakowskim Przedmieściu, w Wielki Piątek, przy grobie Chrystusa Pana wykonaną była przez chór amatorów, trzecia Litanja Ostrobramska Stanisława Moniuszki. „Sub tuum praesidium“ (wykonał solo-bas) i „O salutaris“ Gounoda na 4 głosy męzkie.

W sobotę zaś była powtórzona ta sama muzyka pod dyrekcją braci Aleksandra i Henryka Jareckich, którzy na stałe objeli przewodnictwo chóru amatorów po nieodżałowanej pamięci Olszewskim Feliksie, a od śmierci którego czasowo zajmował się dyrekcją pan Władysław Makowski, jeden z najgorliwszych amatorów.

Spodziewamy się po tak utalentowanych i wysoko wykształconych muzykalnie artystach, jakimi są panowie Jareccy, że godnie odpowiedzą położonemu zaufaniu, gdyż jednogodnie byli wezwani od amatorów, ażeby chcieli stanąć na ich czele. Nie wątpim także, że chór tak uzdolniony, swoim nowym wyborem nie tylko, że zachęci się do dalszej pracy, ale i dojdzie do wykończonej doskonałości. Zwłaszcza, że pan Stanisław Moniuszko, swoją muzykalną znajomością, chce przyjść w pomoc i tak dojrzałemu chórowi amatorów i ulubionym jego artystom, jakimi są zawsze dla niego i dla każdego muzyka, Aleksander i Henryk Jareccy.

— Duchowieństwo i bractwo, zostające przy kościele S-go Jacka składa podziękowanie panu dyrektorowi teatrów warszawskich Müncheimerowi, oraz pani Müncheimerowej i pp. artystom, którzy raczyli przyjąć udział w wykonaniu „Stabat Mater“ w Wielką sobotę,

— W pierwsze święto w gmachu Warsz. Tow. Dobroczynności, o godz. 10-tej rano, opiekunki pp. hr. Stanisławowa Ostrowska, senatorowa Zacharkiewiczowa, Koelichenowa i Heppenowa, oraz wielu członków towarzystwa, jakoto: vice-prezes A. O. hr. Stanisław Ostrowski, pułkownicy Fiszer i Popławski, pp. Kraków, Bogowolski, Grabowski i inni, zajęli się rozdawaniem święconego, przygotowanego z ofiary hr. St. Ostrowskiego w kwocie rsr. 150. Z pomiędzy obdarzonych święconem starców i kąlek: Trzeńska Karolina ma lat 108, Mirowski Leon lat 91, najmłodsza z grona sierot Lewicka Marjanna lat 6, Dylczyński Antoni lat 9. Starów było 320, sierot chłopców z zakładu Jachowicza 80, dziewcząt sierot 80. JX. Rutkowski, miejscowy kapelan, mniej więcej temi słowy przemówił do biednych: „Alleluja! Alleluja! Alleluja! Kościół Ś. Katolicki od 18 z górą wieków radośnie te słowa powtarza i wiernym swoim dzieciom toż czynić każe, bo dla nich jest życziwą matką, która wszelką duchowną radością z nimi dzielić się zwykła, a to dlatego, że w dniu tym Zbawca świata Chrystus zamordowany za nasze grzechy, mocą Bożą ożył i wyszedł z grobu. Wielka zaiste pobudka dla wszystkich wiernych do radości. W szczególności zaś opiekunki i czł. W. T. D. mają nową pobudkę do zwiększenia w sobie tej radości duchowej, bo dzień ten i ceremonia od wielu lat w zakładzie powtarzające się, następują im sposobność spełnienia powinności chrześcijańskiej i pomnożenia zasługi przed Tym, który kubek zimnej wody, podany ubogim, w Imię Jego, sownie obiecał wynagrodzić“. Następnie kapłan przypomniał starcom o otrząśnieniu się z grzechów, o stosowaniu się do przepisów miejscowych i ażeby pamiętając na zgrzybiałość i siwiznę, byli gotowymi na śmierć i na sąd Boży.

— W niedzielę, o godzinie 1-iej, w ochronie 9-tej X. Baudouina, przy ulicy Piwnej położonej, dary Boże pobłogosławił JX. Prosper Niemiński, administrator kościoła Ś-go Marcina. Dzieatki odśpiewały Alleluja przy akompaniamencie na organkach I. K. Chwaliboga, poczem opiekunka panna Bronisława Blumówna, wraz z opiekunami ochrony, pomiędzy 120 dzieci rozdzieliła święcone, zakupione przez p. hr. Karolinę Rostworowską, opiekunkę ochrony. Święcone powiększone zostało darami panny Blumówny, Janka i Mani, p. Wandy Grabowskiej i t. d. Na zakończenie, dzieci, które występowały w ostatnich przedstawieniach kolendowych, otrzymały ubiorki, buty i trzewiki, a wszyscy alumni ochrony po obrazku świętym.

— W poniedziałek, w drugie święto, w zakładzie sierot, imienia Jachowicza, na Nowym Świecie, siedmiesięciu kilku chłopcom rozdzielone zostało święcono z daru hr. Ostrowskiego, assistowali temu pp. hr. Ostrowski, R. R. S. Papłowski, dyrektor instytutu głuchoniemych i ociemniałych, pułk. Popławski, Jan Grabowski. Na zakończenie JX. Rutkowski, prokurator instytutu i opiekun miejscowy p. Wojciech Popławski, przemawiali do dzieci.

— O godzinie 12-tej w południe, w szpitalu na Pradze, Opiekun przewodniczący z Starszym Lekarzem, rozdali święcone służbie miejscowej, a obrazki Święte 100 chorym; dary Boże pobłogosławił JX. Bieliński.

— W Niedzielę, w ochronie na Pradze przy ulicy Sprzecznej, 70 dzieci obdzielono święconem; Opiekun tej ochrony, P. W., sprawione przez siebie sute święcone, w przytomności kolegi swego Pana R., dzieatkom

doreczkał. Na zakończenie, każde z dzieci, otrzymało po kieliszku wina.

— W dniu dzisiejszym w Gmachu Ratuszowym na placu Teatralnym w kassie Ekonomicznej dopełnione zostanie przeliczenie pieniędzy zebranych przez pp. kwestujące na rzecz Szpitali, kościołów i zakładów dobroczynnych, niniejszem więc przypominamy pp. delegowanym o assistowaniu temu przeliczenie o god. 5-iej po południu mającemu się dopełnić pod kierunkiem hr. St. Ostrowskiego.

— Wydawanie objadów przerwane przez dwa dni świąteczne w kuchni taniej, przy ulicy Freta dziś rozpoczęło się na nowo.

— W tych dniach przybyli do Warszawy panowie: Biesiekierski, skrzypek (kompozytor) i Józef Rubinstein, fortepianista. Pierwszy z nich znanym jest u nas z gry swojej, którąśmy przed trzema laty słyszeli. Obaj mają zamiar wkrótce dać się słyszeć publicznie.

— Temi dniami przejeżdżał przez miasto nasze pan Józef Labor, ociemniały fortepianista niewidomego króla hannowerskiego, rezydującego obecnie w Hietzing pod Wiedniem. Artysta ten dał się słyszeć w salonie pp. Hermana i Grossmana, i udał się do Moskwy.

— Zapewniano nas, że ułożeniem podręcznika dla zwiedzających gabinet zoologiczny, zajmuje się pan Taczanowski.

— Dziś na scenie wielkiej pani Modrzejewska, bawiąca od dwóch dni w naszym mieście, wystąpi w teatrze wielkim, w roli „Adryjany“.

— Dowiadujemy się, że pan Rapacki ma wystąpić po raz pierwszy na scenie warszawskiej w trzy-aktowej komedji pana Bałuckiego, oryginalnie napisanej, pod tytułem: „Radcy pana Radcy“, z której wyjątek drukowaliśmy w sobotnim „Kurjerze.“ Komedja ta zaleca się głównie wyborem oddaniem charakterów i stosunków miejscowych.

— Mało zapewne komu jest wiadomym zwyczaj tutejszych włościan. Na tychmiast po rezurekcji skaczą oni na swoje wózki, zacinają konia i galopem pędzą do domu, aby co prędzej tam dojechać, gdyż wróżą sobie, że kto pierwszy powróci, temu urodzi się najwięcej złotej pszeniczki. Byliśmy świadkami podobnych wyścigów z kościołka parafjalnego na Pradze, które o mało co tragicznie się nie skończyły. Jedna z fur uderzyła o szosową barjerę, wywróciła się i cała czereda będąca na wozie, wysypała się do rowu, z kolei jadące furki zaledwo mogły się powstrzymać, inaczej bowiem, byłyby roztratowały upadłych.

— Smigurst, smigust, dyngus przypadał w dniu wczorajszym, oblewano się więc wodą z wszelką sumiennością dla zachowania danego obyczaju. Wprawdzie w niektórych, jak w Kani Galilejskiej, woda wino się przemieniała. Obrzędowi temu naznaczano dwójaki początek, jedni mówili, że istnieje on na pamiątkę oblewania wodą za czasów pogańskich chrześcijan opowiadających o Zmartwychwstaniu Chrystusa; drudzy, że poczyna się od wprowadzenia do nas wiary Chrystusowej, napędzanie gromad nad rzeki i chrzczenia wspólnego. W Czechach i Warmji (pamiętnej przebywaniem w niej biskupa-poety Krasickiego), chłopcy zieloną wierzbiną biją dziewczęta po nogach, lecz ich nie oblewają wodą. Żądają przytem tak, jak i w naszych okolicach wykupu, śpiewając:

A ja tę nowinę do państwa wnoszę,

I o wykup proszę.

— Pan Carrion, tenor trupy włoskiej, wyjeżdża do Lwowa, dokąd został zaangażowanym na kilka występów. Panna Artót zaś, po ukończeniu przedstawień trupy włoskiej, udaje się do Wrocławia, również zaproszona przez dyrekcję tamecznego teatru na role gościnne.

— W ciągu dwóch dni ubiegłych świąt, wszystkie berlinki odbywające zimowe leże na Wiśle pod naszym miastem i przedmieściem Praga, przystrojone miały maszty rozwiniętymi flagami. Niektóre z tych flag zdobił herb marynarki pruskiej, a inne, firmy właścicieli lub imiona Berlinek.

— Że twierdzenie niektórych ateuszów, jakoby mitologia znikła z ziemi, jest fałszywem, faktycznie przekonywali w ciągu ubiegłych dni świątecznych, gęsto taczający się po ulicach czciciele Bachusa. I wśród tych ofiar libacji, widzialnych w stanie napitym, spostrzegano nawet ludzi bardzo porządnie ubranych...

— Dziś otworzono czynności Banku Polskiego.

— O wysokości składek zebranych w świątyniach pańskich, podczas kwesty wielkotygodniowej, otrzymaliśmy dotychczas następujące wiadomości. W kościółku Towarzystwa Dobroczynności na korzyść tej instytucji pp. Joanna ze Słubickich Mniewska, hr. Zdzisława Miączyńska, Natalia z księżat Woronieckich rsr. 260. W kaplicy Schronienia Śgo Ducha i Panny Marji pani Aleksandrowa Marczevska na powyższy instytut rsr. 33. W kościele Śgo Józefa Oblubieńca na Krakowskim Przedmieściu (dawniej OO. Karmelitów) pp. hr. Stanisława Ostrowska i hr. Helena Mikorska na szpitale, zakłady dobroczynne i kościoły z górą rsr. 120. W kościele Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej, pp. Kazimiera Roszkowska, Zofja Hubowa, Aniela Hubowa z pannami: Aniela Roszkowską i Justyną Brodowską, na powyższy cel rsr. 68. W kościele parafjalnym na Pradze, pp. Józefa Dobieszewska i Marja Wojcikiewiczowa na powyższy cel rsr 60.

— W jednej z wiosek, w pobliżu Pragi, spostrzeżono w niedzielę, w samo południe, dwóch bocianów. Wędrowna to para, spocząwszy na gniazdzie istniejącem stale na starej lipie przed dworkiem, uskuteczniła rekonesans miejscowości i porozumiawszy się głośno, poszybowała dalej ku północy. Z tak wczesnej więc wędrowki bocianów, opierając się na tradycji, wróżyć można, że wiosna niezadługo zawita znów z ciepłym słońcem, orszakiem słowików, białymi konwaljami i gorączką pierwszej miłości dla tych, którzy mają czas na odbycie podobnej słabości.

— W niektórych ogrodach, pączki na kasztanach pękają; spodziewać się więc należy bliskiej wiosny.

— W Wielką Sobotę, woda na Wiśle przybierała zaczęła. Ogród pragski zalany i w Warszawie woda wystąpiła aż za bulwar. W niedzielę przybór ustał i woda zaczęła opadać.

— Wczoraj, około 8 wieczorem, koło od omnibusu złamało się przed pałacem Tarnowskich, na Krakowskim Przedmieściu, 4-ej chłopcy, którzy siedzieli na wierzchu, jak koty zeskoczyli na bruk bez żadnego szwanku.

— Porządkowany jest obecnie ogródek, za Krasieńskich ogrodem, naprzeciw straży ogniowej, jak również ogródek nowozałożony, w miejscu, gdzie dawniej mieściły się budy na menażerje.

— Kilka dni temu, z jednego z szynków, przy ulicy Kruczej, w obec wielce stroskanych właścicieli, delegowani służby zdrowia, wylewali z beczek i butelek

piwo zbyt obficie rozcieńczone wodą. Patrząc na strumienie piwa płynące z naczyń do rynsztoka, były jego posiadacz zrobił uwagę, że niewarto dbać o ludzkie zdrowie...

— Wczoraj na ulicy Franciszkańskiej chłopak spadł z galopującego konia, i pomimo krwi, która strugą płynęła z nosa, kulejąc na prawą nogę, wyrzekając na głowę, wdrapał się na powrót na szkapę i pogalopował dalej.

— Woreczek skórzany w oprawie stalowej z pewną kwotą pieniędzy pozostawiony w wagonie kolei miejskiej za udowodnieniem odebrać można w „Redakcji Kurjera Warszawskiego.“

— Znalezione 4 pary rękawiczek na Nalewkach, odebrać można za udowodnieniem w Redakcji „Kurjera Warszawskiego.“

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego.“ od N. N. rs. 1, dla wdowy po uczonej; od H. rs. 1, dla biednej na ulicy Bednarskiej; od S. rs. 1, z tych dla sparaliżowanego kop: 50, i dla Ziolkowskiej kop: 50; złożono dla Ochrony X. Baudouina 3 pudełka zużytych stulek, zapalek i pieczętek lakowych.

— W Gnieźnie, d. 24 b. m., rozstał się z tym światem młody jeszcze s. p. Dr Zygmunt Stanowski.

— Rzeka Odra od kilku dni z brzegów wystąpiła i ciągle jeszcze przybiera.

— Jedno z pism wychodzących w Górnym Szlązku, donosi o jakimś proroctwie jednej panny, podług którego niebawem nastąpiłoby zaćmienie słońca przez trzy dni i trzy noce, i to wtenczas panować ma taka mgła, iż człowiek człowieka nie zobaczy i żadne światło nie będzie wstanie rozjaśnić ciemności, oprócz gromnicy i lampy kościelnej.

— Wyszły z druku we Lwowie szkice historyczne, praca z ostatnich czasów zmarłego Karola Szajnochy, oraz zarysy historyczne, przez Bernarda Kalickiego.

— Opisy kościoła farnego w Żółkwi i kościoła Śgo Jana we Lwowie, wyszły tamże jako broszury

— W Poznaniu umarł dnia 18 b. m., Tomasz Czajkowski.

— W dniach 11, 12 i 13 b. m., takie spadły śniegi, iż galicyjskie stawy w Klimkowcach, Hołoszyńcach, Hatkach, Medyni, Skorykach, Wołczkowcach, Dorofijówce i w Podwołoszczykach niebawem roztopem i nagłym napływem wody tak wezbrały, iż mało gdzie utrzymały się śluzi i groble, i całą okolicę na przestrzeń okręgową na jakich 6 mil pod wodą zatopiły.

— Pod Inowrocławiem poszukiwania górnicze tak dalece zachęciły do dalszych wierceń, że sprowadzić mają dla przyspieszenia robót maszyny parowe poruszające świdrami.

— We czwartek, zwyczajem dawnym, przechowanym rok rocznie od 1839 lat, Ojciec Śty Pius IX, umywał 12-tu księżom biednym nogi, na pamiątkę, jak Chrystus Pan umywał uczniom swoim przed Wierczerzą Pańską. W tym roku, taż ceremonia odbyła się uroczystie, przy wielkiej liczbie zgromadzonych wierznych. Biedni księża wybrani byli po największej części z pomiędzy pielgrzymów z różnych części świata.

— Były generał francuzki, Jomini umarł d. 24 b. m. w Passy, licząc lat 90.

— Dnia 17go b. m. w okolicach nadreńskich, zwłaszcza w pobliżu miasta Bonn było znaczne trzęsienie ziemi, jednakże bez szkód.

— Pisma zagraniczne upewniają, że Paulina Lucca, otrzymała propozycję od Wice-Króla Egiptu, wstąpienia do nowo-założonego teatru w Kairze, którego opis szczegółowy przed kilku miesiącami podaliśmy. Ofiaruje jej za to rocznie 80,000 franków.

— W handlu zbożowym nastąpiła znowu cisza. Pomyślny stan zasiewów w Węgrzech sprawia, że ceny spadają coraz bardziej.

— Przyjechali do Warszawy: orszaku J. C. M. generał-major, baron *Frederiks*, z Petersburga; rzeczywici radcy stanu: *Jankulio* i *Opoczynin*, z Petersburga;— wyjechali zaś: generał-major *Fejtchner*, do Petersburga; kamerjunker hr. *Berg*, do Rygi.

— Przyjemną nowinę pośpieszamy udzielić naszym czytelnikom: oto pani Modrzejewska wystąpi raz jeszcze w Piątek w „Ślubach panińskich“ albo „Pannie Mężatce.“

— We czwartek, jak afisze o tem obwieszczają, odbędzie się przedstawienie na dochód chorów i orkiestry teatrów warszawskich. Na tem przedstawieniu, ostatni raz w tym sezonie daną będzie opera Rossiniego „Carlo il Temerario“, ze współudziałem pana Carrion'a. Spodziewać się należy, że publiczność warszawska licznem zebraniem się, złoży dowód uznania skromnym pracownikom, których cicha, a wytrwała praca, tak skutecznie przyczynia się do powodzenia opery naszej. Zamówienia na bilety przyjmują się w bibliotece teatralnej, od godziny 12ej do 2ej z południa.

— (Klin.). W drugiej połowie Lutego obserwowano tak w praktyce szpitalnej jak i w prywatnej: gorączkę powrotną, katary żołądka, kiszek i tyfusy; te ostatnie w m. Marcu znacznie się zwiększyły, przebieg ich jest pomyślny, śmiertelność mała, mimo to, że je wikła zapalenie gruczołów przyusznych (*parotitis*) i mocne przekrwienie opon mózgowych. W drugiej połowie Marca zjawily się liczniej niż poprzednio katary gardła, krtań i oskrzeli; zapalenia opłucnej i zapalenie płuc krupowe są mniej częste, za to liczne są zapalenia płuc kataralne, szczególnie u osób podeszłego wieku. Zjawia się także żółtaczką idiopatyczną i krwotoki z płuc i nosa.

— W czasie zabaw ludowych na placu Ujazdowskim, nagrody ze słupów tamże urządzonych, zdjeli: w pierwszy dzień Świąt, Adam Oleszyński, czeladnik mularski, mieszkający w domu pod Nrem 2590; na drugi zaś dzień, sztukator, Karol Ufnalski, lat 17 mający, w domu Nro 2293 zamieszkały.

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Małoważne są nowiny z Hiszpanji. „Correspondencia“ mówi o odkryciu spisku karlistowskiego, ale rzecz ta nie ma nic nadzwyczajnego w sobie: wszakże spiski są zadaniem karlizmu. Wieczny pretendent do korony, spiskuje w lada kącie Półwyspu, a rząd silny poparciem zdrowej części narodu, psuje mu szyki co chwila; wszystko zatem w porządku.

Jesteśmy nieco w kłopotcie, aby wyrzec nasze zdanie o liście, który krąży obecnie w niezliczonych odpisach, liście, wystosowanym przez ks. orleańskich, zebranych w Londynie na radę familijną, do księcia Montpensier. Bracia wzywają go w tym liście, ażeby zrzekł się wszelkiej kandydatury do tronu hiszpańskiego i dla odebrania mu wszelkiej nadziei, oświadczają mu, że go nie myślą wspierać ani swemi radami, ani, co gorsza...

swoją kieszenią. Czy ten list jest autentyczny, czy podobiony, o tem powiemy w tenczas, kiedy sami będziemy wiedzieli z pewnością.

Przed dwoma miesiącami, paryzka „La Patrie“ poczęstowała swych czytelników olbrzymią *kaczką*, donosząc, że założono minę od kościoła włoskiego aż do pałacu kortezów, aby wysadzić ten ostatni w powietrze, w samej chwili rozpoczęcia posiedzeń. Tydzień temu, gubernator cywilny mądrycki otrzymał zawiadomienie tej samej treści i kazał natychmiast zrewidować starannie wszystkie kanały dotykające pałacu kortezów. Nic nie usprawiedliwiło doniesienia, ale za to na drugim końcu miasta napotkano ślady prac podziemnych dla wysadzenia w powietrze koszar Soldado, położonych przy ulicy tego nazwiska. Sprawiedliwość rozpoczęła dochodzenie.

Hr. Jarra, który zabił w pojedynku p. Celestyna Olozagę, wyjechał do Francji. Ojciec nieszczęśliwego młodzieńca, jest ciągle w opłakanym stanie: od chwili jak dowiedział się o śmierci syna, nie otworzył ust do nikogo i nie chce przyjmować żadnego pożywienia. Wszelkie rady i prośby przyjaciół bezskuteczne.

Zdaje się rzeczą bardzo prawdopodobną, że don Karlos stanie na czele swoich stronników i poprobuje w Hiszpanji wojennego szczęścia. Według innej pogłoski, generał Prim ma mieć zamiar zgromadzenia, w jednym ze swoich zamków, pod pozorem polowania, najbardziej wpływowych członków rządu tymczasowego i przedłożyć im plan, pod którym ukrywały się zamach stanu, ale trudno temu wierzyć.

Ostatnie depeze telegraficzne z Hawany jednoznacznie donoszą, że powstanie jednak dogorywa, mimo to, dzienniki znane ze swojej przychylności dla restauracji, domagają się, ażeby rząd coraz to nowe wysyłał posiłki. Dziennikom tym zależy naturalnie na tem, aby Hiszpanję ogołocić z siły zbrojnej w obec knońców tych wszystkich, którzy chcą wepchnąć kraj na nowo w przepaść wojny domowej.

„L'Annuaire Pontifical“ podaje listę biskupów, mających prawo zasiadać na Soborze powszechnym: Patriarchów 12, arcybiskupów 138 biskupów 723. Arcybiskupów *in partibus* 36, biskupów 198. Miejsca opróżnione: patriarchat 1, arcybiskupstw 16, biskupstw 103. Ogółem więc zasiądzie na Soborze około 1,000 biskupów.

Zapewniają, że książę Amedeusz wsiądzie na okręt w d. 1 Kwietnia, dla połączenia się z eskadrą włoską w zatoce Spezzia. Dodają, że po ukończeniu ćwiczeń floty, Jego Wysokość popłynie do Neapolu, celem odbycia spójnej wycieczki na wyspę Sardinję z księciem i księżną Piemontu, a następnie rozpocznie podróż inspekcyjną, na pokładzie opancerzowanego okrętu „Roma.“

Telegram z Brukselli zamieszczony w „Neue Freie Presse“ zaprzeczony w „Północno Wschodniej Korrespondencji“, każe się spodziewać zjazdu hr. Bismarcka z hr. Beustem, a tem samym zbliżenia pomiędzy Prussami a Austrią. Półurzędowa „La France“ klaszcze już w ręce ciesząc się z tak pocieszającego i uspokajającego objawu, i utrzymuje, że przywrócenie dobrej harmonji pomiędzy obu kanclerzami byłoby zakładem pokoju dla Europy, i nakazałoby milczenie jałowitym polemikom dzienników, uderzających na siebie oddawna z nieubłaganą zawziętością.

Na jednym z ostatnich posiedzeń Parlamentu Związkowego Niemieckiego, rozbiegano prawo wyborcze

związkowe. Oto niektóre z przyjętych już pod tym względem rozporządzeń:

Każdy mieszkaniec Północno Niemieckiego Związku, który ukończył rok dwudziesty, będzie wyborcą. Wojskowi *pod sztandarami* nie biorą udziału w wyborach. Ażeby być wybranym na deputowanego, trzeba być przynajmniej od lat trzech obywatelem któregoś z związkowego państwa. Wyborcom wolno zawiązywać stowarzyszenia i zwoływać zgromadzenia wyborcze.

Stanowcze zwycięstwo rządu nad Izłą, ciągle jeszcze jest w Anglii, najgłówniejszym przedmiotem zajęcia. Im więcej zastanawiają się nad niem, im więcej porównują je z poprzednimi zwycięstwami, tem większe przybierze ono rozmiary, i ażeby znaleźć równie świetny triumf w rocznikach gabinetu angielskiego, trzeba się cofnąć o lat blisko czterdzieści.

Książę Stirbey wyjednał u Porty zezwolenie dla Rumunii bicia monety, jakiej jej się podoba, bez żadnego zatrzeżenia.

Wszystkie dzienniki doniosły, że p. Ranghabé, minister grecki w Paryżu, opuszcza to miasto dla zajęcia innego w Konstantynopolu, atoli jeżeli wierzyć można gazecie „La France“, p. Ranghabe udaje się do stolicy państwa tureckiego, tylko dla załatwienia niektórych spraw, a po ukończeniu tej misji, powróci do Paryża.

Ten sam dziennik podaje nam inną wiadomość, która nie jest bez znaczenia i pewnej doniosłości, a mianowicie, że przybyła do Paryża deputacja z wysp Sporadów, z celem upraszania rządu francuzkiego, aby zechciał wstawić się w Konstantynopolu i wyjednał zwrot przywilejów i pewnego samorządu, jakich wyspy te używały oddawna i jakie wydarto im natychmiast po załatwieniu turecko-greckiego sporu. Deputację tę ma przyjąć bezzwłocznie minister spraw zagranicznych lub jego reprezentant.

Najświeższe listy z Konstantynopola, donoszą o ważnym i pełnym doniosłości fakcie, z którym już poznał nas telegraf, a mianowicie o formowaniu wojskowej rezerwy państwa, złożonej nie z samych tylko mużulmanów, jak dotychczasowi *redysowie*, ale z dopuszczeniem chrześcian, żydów, słowem wszelkich wyznań i plemion. Sułtan Mahmud już w początkach swego panowania próbował coś podobnego, już uformował nawet pułk żydowski, ale jak przyszło do odbicia przeglądu, naród nie chciał brać na serjo tej fantazji padyszacha, a wyśmiawszy i wyszydziwszy umundurowanych i uzbrojonych synów Izraela, sprawił to, że myśl ta zaniechaną została i żydów rozpuszczono do domu. Obecnie Hussejn Pasza ma nadzieję przeprowadzić tę reformę, z której obiecuje sobie ogromne korzyści i jeżeli mu się uda, to postęp zrobi krok potężny naprzód. Doświadczenie to trudne, może i niebezpieczne, ale będzie stanowczem dla przyszłości Wschodu.

Z po za oceanu dochodzą nas dziwaczne słuchy, jakoby dyktator Lopez ustąpił Paragwaj Stanom Zjednoczonym. Ciekawą nowinę tę przesłano do Anglii telegrafem z Nowego Jorku. „Morning Post“ mówiąc o niej, uważa ją za nieprawdopodobną w najwyższym stopniu, a my chętnie dzielimy jego sposób zapamiętania się, ale zaznaczamy tę uderzającą okoliczność, iż wszędzie i zawsze przebija się niepokromiony apetyt Stanów Zjednoczonych.

Rozchodzące się pogłoski o śmierci [ex-prezydenta] Johnsona, okazują się bezzasadnemi, to jednak jest

prawdą, że jest nader ciężką i niebezpieczną złożony chorobą.

(W. T. B. Indép. belge, Jour. des Déb., Köln. Ztg, Nordd. Ztg, Allg. Neue Preuss. Ztg, La Liberté.)

Depesze Telegraficzne.

Wierzeń, 29 Marca godz. 9 m. 20 rano.

Paryż. — Papież kazał przez Antonellego oświadczyć dworowi tuileryjskiemu, że ogłoszenie listu do arcybiskupa paryzkiego nastąpiło wbrew jego woli.

„Patrie“ donosi, że urlopowani półrocznie otrzymali rozkaz powrotu na 31 b. m. Przedłużenie urlopu pod żadnym pozorem nie będzie dopuszczonem, z powodu czynnego wprawiania się w obchodzenie się z nową bronią.

D Z I Ś.

(NIE-SATYRA)

Jak się masz?

—Ledwo chodzę!

—Choryś?

—I jak jeszcze!

—Cóż cię trapi? ból głowy? niesmak? ciągle dreszcz?

—Eh! gdzież tam, cięższa dzisiaj na mnie bieda spadła. Mam... wielki wstręt do pracy, większa chęć do jadła.

Redaktor, W. Szymanowski.

— Podczas pory zimowej i silnych mrozów, zalecamy osobom delikatnych organów oddechowych, użycie siropu i pasty p. Blayn, z paczków sosny i balsamu de Tolu, którego pomyslnie skutki od lat 30-tu, ocenione zostały przez najlepszych lekarzy w Paryżu przeciw nieżytom, silnym katarom, zapaleniu piersi, kanału urynowego, etc., w Paryżu, w aptece p. Blayn, i w znaczniejszych aptekach we Francji, i zagranicą. Składy w Warszawie: u pp. F. A. Gallego, L. Spiessa i J. Mrozowskiego, a oprócz tego w Wilnie, Krakowie i Lwowie. (15,608) (6—8) —5806—

— **Pensja mężka w Poznaniu** Dra Schmidt, professor Królestwa Prusskiego, otworzył w Poznaniu przy ulicy Świętomarcińskiej pod Nr 75 zakład naukowy, dla młodzieży kształcącej się w tamtejszych gimnazjach, gdzie oprócz opieki rodzicielskiej udzielane zostają korepetycje. Bliższą wiadomość powziąć można u właściciela domu Nr 956c przed Żelazną-Bramą, o godzinie 9ej rano i o 3ej po południu. (2—3) —2059— (3209)

— **PERFUMERJA**, przy zakładzie fryzjerskim **Śniechowskiego** (ulica Nowo-Senatorska nr 8), otrzymała nowe transporty towarów z renomowanych fabryk francuzkich i angielskich, brak więc chwilowy niektórych artykułów, które przez zniżenie cen (w skutek tańszej opłaty celnej) wyprzedanemi zostały, jest w zupełności zapełnionym, tak, że co tylko z wyrobów kosmetycznych może być wymagalnem, wszelkim żądaniem zadosyć uczynić może. Wielki wybór samych świeżych *pomad, mydeł, perfum*, i t. p. przedmiotów do codziennego użytku, w cenach różnych od najniższych począwszy, każdemu w nabyciu dostępnemi być mogą. —Takież sam wybór *Wody kolońskiej* w znacznym zapasie znajduje się. (3—3) —1931— (1978)

GŁÓWNY SKŁAD MASZYN ROLNICZYCH

Z FABRYKI
H. CEGIELSKIEGO
W Poznaniu.

Poleca na obecną porę:
SIEWNIKI uniwersalne Robillarda.
SIEWNIKI do koniczyny i rzepaku.
WALCE pierścieniowe.
PLUGI Wrzesińskie i inne.
OBSYPNIKI I WYPIELACZE.
BRONY czeskie i szkockie Howarda.
DRAPACZE I EKSTYRPATORY.
ZGŁĘBIACZE I ZNACZNIKI.
GRABIE Howarda i **SPYCHACZE.**
 oraz wszelkie inne praktyczne Machiny i narzę-
 dzia rolnicze.

HERMAN GOLDENRING.

ulica Miodowa, Nr 494, obok Kościoła Prze-
 mienienia Pańskiego.

Wszelkie listowne zlecenia skutecz-
 niają się szybko i akuratanie.

(2-10) — 2035 — (3345)

MAGAZYN NOWOŚCI

A. O. ZALESKIEGO

ulica Senatorska, Nr 496.

Wyprzedaje materje jedwabne, wełniane, musliny i
 Perkale drukowane na suknie damskie, oraz obicia
 meblowe, jako to: Rypsy wełniane i kretony druko-
 wane, po cenach nader znizonych.

(3-3) — 1958 — 3107)

W dniu 1 Kwietnia o godzinie 10tej rano w Warszawskim
 Ordynanshauzie przy placu saskim odbędzie się

LICYTACJA RUCHOMOŚCI

po pułkowniku Hotajencow Ruchomości te składają się
 z **mebli, garderoby i rozmaitych sprzętów go-
 spodarskich** (2-3) — 2106 — (3320).



W Pierwsze Święto, w samo południe, wy-
 biegł **CHŁOPCZYK** trzechletni, z domu
 pod Nr 9, przy ulicy Smolnej, i poszedł ku
 Nowemu-Swiatu. Od tej chwili zaginął zupełnie. Ubrany był
 w brązowy kamlotowy surducik, wátowany, włosy blond,
 oczy niebieskie. Nazywa się **Piotrusz Chitrow**. Ktoby
 go odprowadził do domu wyżej wskazanego, pocieszy tem
 stroskanych rodziców. (1-1) — 2116 — (3348)

TEATR WIELKI.

Dziś, **ADRJANNA LECOUVREUR** (wystąpię-
 nie Pani Modrzejewskiej).

Dziś i codziennie w Restauracji A. Scholtz przy ulicy Mar-
 szalkowskiej pod Nrem 1379, grać będzie Muzyka, pod dy-
 rekcją słynnego Skrzypka Pana **Roberta Zülecke**.
 (16-0) — 1409 — (1721)

— Dzisiaj i co wieczór w **RESTAURACJI**
 w Pałacu Blanka, przy ulicy Senatorskiej, **Ro-
 dzina Kronberg** grać będzie; 12sto-letnia zaś Cezarka
 Kronberg, wykona na trąbce chromatycznej, z towarzy-
 szem fortepjanu i skrzypiec, dzieła nowoczesnych kompozy-
 torów. (15-0) — 1485 — (2323)

OSTRYGI

Ostendzkie i Holsztyńskie,

z Flensburga, codziennie świeże, nadchodzą do
 Handlu Win i Delikatesów **A. Bocquet**, w Gmachu Tea-
 tralnym. (121-0) — 7002 — (15574)

Kuropatwy białe,

większe od tutejszych szarych, a nadzwyczaj tanie,
 bo para kopiejek 50 w handlu **T. Stanisław-
 skiego**, na rogu ulicy Nowo-Senatorskiej w gma-
 chu Teatralnym. (2-3) — 2086 — (3309)

Towarzystwo Przemysłowo-Handlowe

W ULADÓWCE,

w Warszawie na Placu Bankowym,
 dom JW. Hr. Przedziewickiego,
 sprzedaje Likjery, Wódki, Alkohol, Romy, Żyt-
 niówkę, Octy, Wody Kolonjskie, Krochmal i Her-
 batę chińską wprost sprowadzoną. — Handlującym odstepu-
 je się rabat. (67-0) — 7046 — (15658)

OSTRYGI

Ostendzkie i Holsztyńskie,
 codzien świeże w Handlu

Ant. Stępkowskiego.
 (119-0) — 7056 — (15761)

KURSU GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 18 (30 Marca 1869 r.

Monety i Papiery.		Żądano Płacono		
		Ruble i kop: sr.		
Pół imperjały Ros: rs. — k. — rs. 6 k. 18				
Dukaty Holen: rs. — k. — r 3 kop: 75				
Oblięi skarbowe 100 rs. (oprócz kup:)				
Listy Zast: 3 okresu, I s. za rs: 100.	88	25	87	92
Listy zast: 3 okresu, II s. za rs: 100	83	25	82	92
Oblięi Towarzystwa Kred: Ziems: . . .	99	50	99	17
Listy likwidacyjae za rub: sr: 100	71	13	70	68
Nowa Ros: pożyczka prem: z r: 1864	160		156	—
	157		153	—
5% Listy zastawnę rossyjskie	—	—	—	—
Akcyje Drogi żel: War: Wied: za sztukę	—	—	—	—
Akcyje Drogi żel: Warsz.-Bydgoskiej,	69	—	—	—
Akcyje Głów: Tow. Ros: Dróg żelazn:	—	—	—	—
Akcyje Drogi żelaznej Warsz.-Teres:	—	—	101	—
Obligacyje kolei Żelaznej Terespolskiej:	—	—	—	—

Wartość kuponu bież: od List Zast: rs: 1 kop. 7½

Od Likwidacyjnych rs. 1 kop: 32½
 Berlin. Weksel 100 tal: 2 m. rs. 123½ k — rs. 123 k —
 Londyn 3 M. 1 funt st: rs: 7 kop: 59 rs. — kop. —
 Paryż Weksel 2 m. za 300 fr: rs: 90 k. 90 rs. — k. —
 Wiedeń Wek: 2 m. za 150 w. a: rs. 90 k. — rs. — k. —

W Drukarni Kurjera Warszawskiego. — Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.

DOBATEK.